

Od Administracji.

Z dniem 1-go kwietnia Redakcja i Administracja naszego pisma przeniesioną została na ul. Zacisze L. 7, 1 piętro.

Trzy trupy w kufrze.

Stolice i wielkie miasta mają, że się tak wyrazimy — podwójne fizjonomie. Przepych, elegancja i komfort — olbrzymie gmachy, wspaniałe pałace, teatry — a na tle tych dekoracji tłumy rozbawionej, wytwornej publiczności, której zadaniem jedynie używanie i zabijanie czasu. Oto pierwsza, niejako „odświętna“ fizjonomia przeciętnej stolicy. Przypatrzmy się jednak drugiej: Wązkie, ciemne uliczki i zaułki, pozbawione prawie zupełnie światła i powietrza — brud, zgnilizna i zaduch. Spełunki, szynkownie — podejrzane damy — a wśród tego otoczenia snują się smutne, wynędzniałe indywidua, w poszukiwaniu taniego zarobku, sprzedające swój honor i sumienie każdemu, kto towaru tego zapotrzebuje. To dzielnice najuboższych warstw, jak je traktuje *Lumpen-proletaryatem* Niemiec nazywa. Tu wylegają się najpotworniejsze zbrodnie — tu występki i nędza podały sobie rękę. W wielkich miastach są istotnie dzielnice, do których nawet policja nie dociera, nad którymi kontrola jest poprostu niemożliwą. Oddalone takie przedmieścia są poprostu zbiorowiskiem wszystkich brudów, ściekiem najgorszych metów społecznych. Niema dnia, żeby dzienniki nie donosiły o strasznych zbrodniach, dokonywanych w tych zakazanych stronach. Smutniejszym jest o wiele, że zbrodniarzy z zamiłowania i powołania znaleźć można również i w eleganckich pałacach arystokracji i w skromnych, schludnych domach mieszkańskich. O potwornej zbrodni donosi nam nasz korespondent londyński.

W Londynie żyło pewne małżeństwo, mogące drugim służyć za prawdziwy wzór zgody, miłości i rodzinnej harmonii. Pan Devereux był aptekarzem, człowiekiem biegłym i uzdolnionym w swym fachu. Posiadał on prześlizną, młodą żonę i troje dzieci, z których dwoje młodszych było bliźniętami, liczącymi zaledwie półtora roku życia.

Pewnego dnia zgłosił się aptekarz do jednego ze składów do przechowywania mebli i powierzył właścicielowi olbrzymi kufer. Kufer ten — jak podawał — miał zawierać rzekomo cenne dokumenta familijne i preparaty chemiczne. Interesant zapłacił należytość i nie zostawiwszy swego adresu — ulotnił się. W niedługi czas zjawiła się w tym samym zakładzie niejaka pani Gragoïn. Kobieta robiła wrażenie bardzo przygnębionej i zmieszanej. Drżącym głosem zapytała, czy właściciel składu nie zna adresu p. Devereux'a, który jest jej zięciem. Zapytany oświadczył, że nie jest w stanie podać jego miejsca zamieszkania — jest



„Emaus“: Tłumy publiczności przed klasztorem PP. Norbertanek.

natomiast w posiadaniu kufra, który tenże powierzył mu w przechowanie.

Biedna kobieta wydała przerażający krzyk.

— To on, on zamordował moją córkę i dzieci... W tym kufrze zagrzebane ich trupy!..

Meblarz osłupiał i w tej chwili posłał po policję. Zabrano się do otwarcia okutego starannie, tajemniczego kufra. Podniesiono wreszcie wieko i w kufrze ukazała się warstwa niegaszonego wapna. Po jej usunięciu znaleziono rozpostarte prześcieradło i powtórna warstwa wapna, aż wreszcie straszny widok ukazał się oczom przytomnych: Na dnie kufra leżały w pół zgięte i związane zwłoki kobiety, a po obu jej stronach dwa trupy dziecięce. Zbrodniarz nasypał wapna celem usunięcia woni z rozkładających się trupów. Niezwykle ofiary zostały otrute arsenikiem, jak to niebawem skonstatowano. Rozesłano natychmiast agentów i listy gończe w pościgu za łotrem. Na rezultat nie czekano długo. W miasteczku Coventy przyaresztowano wyrodka społeczeństwa. w chwili, gdy najspokojniej pracował w swoim laboratorium aptecznym. Nie wypierał się on wcale winy — odmówił jednak wszelkich wyjaśnień, odkładając je do rozprawy. Jest uzasadnione podejrzenie, że zbrodniarz działał w przystępie obłą-

kania, chociaż dotychczas nie zdradził najmniejszej anormalności umysłowej. Równowagę umysłu nieszczęśliwego, zwichnęła zdaje się troska o byt materialny — zwiększającej się z roku na rok rodziny.

„Emaus“

Przedmieścia krakowskie słyną poetycznymi legendami i podaniami. Wśród nich prym trzymają Półwie zwierzynieckie. Mamy tam nawet historyczne pamiątki i zabytki, jak np. pałacyk myśliwski Kazimierza Wielkiego, kościółek pod wezwaniem św. Salwatora, nie mówiąc już o jednym z najstarszych klasztorów w Polsce, jakim jest klasztor PP. Norbertanek nad Wisłą. Z kościółkiem św. Salwatora na Zwierzynku łączy się piękny obchód „Emausu“, obchodzony w drugie święto Wianocny. Wtedy cała okolica zwierzyniecka aż hen pod klasztor zapełnia się straganami i kramami. Tu można dostać pierników i cukierków i tanich, a nie pozbawionych pewnego rodzaju artyzmu wyrobów glinianych i tysiące drobiazgów uwzględniających zmysł smaku i wzroku.

Pobożne tłumy dążą ku kościółkowi św. Salwatora, gdzie rok rocznie w dniu tym Msza święta bywa odprawiana. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, jaka w chrześcijańskim świecie łączy się pamiątka z ową pielgrzymką.

Owóz Chrystus, który w nieśmiertelnej Boskiej Swojej chwale skruszył pęta grobowe, by żywym ukazać się światu, spotkał po drodze, około Jeruzalem, w miejscowości Emaus dwóch uczniów swoich: Józefa i Marka. Ujrawszy — jak sądzili — widmo Boga swojego — upadli na twarze, nie śmiejąc oczu podnieść na światłość, która biła z Jego oblicza. Onieśmielonych podniósł Chrystus ręką Swoją i umocnił ich w wierze, że Bóstwo Jego jest nieśmiertelne.

Na pamiątkę tego spotkania, święci pobożny Kraków ów piękny obchód. Nie brak oczywiście i wesołych epizodów w tej podmiejskiej pielgrzymce. Od czegóż karuzele kręcące się przy skrzypliwym dźwięku katarynek i owe stragany z piernikami i szyneczki podmiejskie — zapchane literalnie tłoczającą się publicznością?

Ludowe obchody krakowskie mają zawsze prawie tło religijne, a „Emaus“ to jeden z najpiękniejszych starodawnych zwyczajów, dający chlubną miarę publiczności i bujnej poetyckiej fantazyi podmiejskiego ludu krakowskiego...

„Rękawka“

Cały świat wierzeń pogańskich, bóstwami, zapelniającymi poświęcane gaje i puszcze, z boginkami, pluskającymi się przy blasku księżyca w nurtach rzek słowiańskich, z dobrymi i złymi duchami — cały ten piękny świat, wysniony w poetycznej duszy słowianina — ustąpić musiał



„Emaus“: Kramy na Półwsiu Zwierzynieckim, ctwierane corocznie w święta Wielkiej Nocy.